



PRZYMIERZE I ROZMOWA

ODNAJDUJĄC WIARĘ
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Genesis miłości

Parsza Be-reszit 25 października 2019/ 27 tiszri 5780

W książce *The Lonely Man of Faith (Samotny człowiek wiary)* rabin Soloveitchik zwraca naszą uwagę na dwie, znacząco różniące się od siebie historie stworzenia. Pierwsza z nich znajduje się w pierwszym rozdziale księgi Be-reszit, druga zaś w rozdziałach drugim i trzecim.

W pierwszej opowieści Bóg nazywany jest Elokim, w drugiej zaś Ha-Szem Elokim. W pierwszej kobieta i mężczyzna stworzeni są jednocześnie („mężczyznę i niewiastę stworzył ich”), w drugiej najpierw stworzony zostaje mężczyzna, a dopiero później kobieta. W pierwszym rozdziale ludziom nakazuje się „rozradzać się i rozmnażać”, w drugim człowiek „osadzony jest w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i dozorował”. W pierwszej historii człowiek stworzony jest „na obraz i podług podobieństwa” Boga, w drugiej uformowany jest „z prochu ziemi”.

Soloveitchik twierdzi, że Tora opisuje tutaj dwa aspekty człowieczeństwa. Rabin nazywa je kolejno „człowiekiem majestatycznym” i „człowiekiem przymierza”. Z jednej strony, zgodnie z tym, co mówi pierwszy rozdział Be-reszit, jesteśmy wielkimi panami

Bożego stworzenia, z drugiej jednak doświadczamy też egzystencjalnej samotności, poszukujemy więc przymierza i związków – powiada o tym drugi rozdział księgi.

Znaleźć tu można jeszcze jedną dziwną dwoistość, historię opowiedzianą na dwa różne sposoby. Dotyczy ona nie samego stworzenia, ale relacji międzyludzkich. W Biblii znajdziemy dwie narracje na temat tego, jak pierwszy mężczyzna nadaje imię pierwszej kobiecie.

Najpierw czytamy taki fragment:

Tym razem jest to kość z mojej kości,
i ciało z ciała mojego;
tę nazywać mężatką [*isza*],
bo z męża [*isz*] wzięta ona (2:23).

Później pojawia się drugi:

I nazwał Adam imię żony swojej: Chawa,
gdyż ona stała się matką wszystkich żyjących (3:20).

Różnice między tymi dwiema narracjami są bardzo istotne. W pierwszej człowiek nazywa nie osobę, ale kategorię. Nie posługuje się imieniem, tylko ogólnym rzeczownikiem. Ta druga osoba jest dla niego jedynie „kobietą” – innym rodzajem człowieka, ale nie indywidualną jednostką. W drugiej historii Adam daje żonie imię, przez co staje się ona dla niego pełnoprawną osobą.

W pierwszym fragmencie Adam podkreśla, co łączy go z kobietą – jest „kością z jego kości i ciałem z jego ciała”. W drugim mówi o różnicach – to ona jest matką życia. To, w jaki sposób różnią się od siebie oba fragmenty, słychać w samym brzmieniu imion. *Isz* i *isza* brzmią bardzo podobnie, za to Adam i Chawa zupełnie się od siebie różnią.

W pierwszej opowieści kobieta jest tworem podrzędnym, jako że została stworzona z mężczyzny. W drugiej jest odwrotnie. Adam (z hebr. *adama*, ziemia) uosabia śmiertelność: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb, aż powrócisz do ziemi [*le-adama*] bo z niej wziętym jesteś” (3:19). Chawa ratuje go od śmiertelności, przynosząc na świat nowe życie.

Konsekwencje tych dwóch aktów nadawania imienia są zupełnie różne. Pierwszy przynosi grzech zakazanego owocu i karę za jego popełnienie – wygnanie z Edenu. Kiedy jednak Adam nadaje Chawie imię, Bóg robi „szaty ze skóry” (pierwszą literą hebrajskiego słowa oznaczającego skórę, *or*, jest tutaj litera *ajn*) i odziewa ich. To gest troski i miłości. W szkole rabiego Meira odczytuje się tę frazę nie jako „szaty ze skóry”, ale „szaty ze światła” (*or* pisane przez *alef*) (Be-reszit Raba 20:21). Bóg ubiera Adama i Chawę w jasność.

Dopiero gdy mężczyzna odpowiednio nazywa kobietę, Tora zaczyna określać Boga Jego właściwym imieniem, *Ha-Szem* (Be-reszit 4). Do tego czasu nazywany był Elokim lub Ha-Szem Elokim. Elokim to w Biblii bezosobowe przedstawienie Boga: Bóg jako władza, sprawiedliwość, prawo. Innymi słowy *nasza relacja z Bogiem odpowiada naszym relacjom międzyludzkim. Dopiero kiedy nauczymy się poznawać i szanować wyjątkowość drugiego człowieka, będziemy w stanie uszanować niezwykłość samego Boga.*

Wróćmy jednak do dwóch historii stworzenia. Tym razem przyjrzyjmy się nie temu, co mówią nam one o człowieku (jak w książce *The Lonely Man of Faith*), ale o stworzeniu w ogóle.

W pierwszym rozdziale księgi Be-reszit Bóg stwarza rzeczy – pierwiastki chemiczne, gwiazdy, planety, wszelkie gatunki żywych organizmów. W drugim i trzecim rozdziale opisane jest natomiast stworzenie człowieka. W pierwszym mowa jest o systemach, w drugim o relacjach. Podstawowym założeniem wizji rzeczywistości przedstawionej w Torze jest fakt, że te dwie rzeczy należą do różnych światów. Opowiadają o nich różne historie, reprezentują dwa różne spojrzenia na świat.

Różnice widać także w sposobie narracji. W rozdziale pierwszym akt tworzenia nie wymaga od Boga żadnego wysiłku. Wystarczy, że powie On: „niech się stanie”. W drugiej historii Bóg jest jednak bardziej zaangażowany. Stwarzając człowieka, nie mówi tylko: „uczynimy człowieka na nasz obraz i podobieństwo”, ale sam, jak rzeźbiarz, formuje Adama: „I tak utworzył Wiekuisty Bóg człowieka z prochu ziemi, i tchnął w nozdrza jego dech żywota, i stał się człowiek istotą żyjącą” (2:7).

W pierwszym rozdziale Be-reszit Bóg bez wysiłku powołuje wszechświat do istnienia. W drugim wciela się w rolę ogrodnika: „zasadził Wiekuisty Bóg ogród w Edenie”. Zastanawiające, że Bóg, posiadający moc tworzenia wszechświata, nagle bawi się w sadownika. Tora wyjaśnia tę kwestię w poruszający sposób: „I wziął Wiekuisty Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i dozorował” (2:15). Bóg chce obdarować człowieka godnością pracy i bycia stwórcą, a nie tylko owocem stworzenia. Na wypadek, gdyby człowiek miał uznać taką pracę za niegodną, Bóg sam zostaje ogrodnikiem, aby pokazać, że jest ona świętością, a wykonując ją, człowiek staje się partnerem w akcie stworzenia.

Dalej czytamy niezwykle przejmujący wers: „I rzekł Wiekuisty, Bóg: Nie dobrze, aby pozostał człowiek samotnym; uczynię mu pomoc, odpowiednią jemu!” (2:18). Bóg rozumie poczucie egzystencjalnego osamotnienia Adama. Do niczego podobnego nie dochodzi w pierwszym rozdziale księgi, w którym Bóg tylko tworzy. W drugim okazuje człowiekowi empatię. Wnika w umysł Adama i odczuwa to, co on. Niczego takiego nie znajdziemy w innych starożytnych źródłach religijnych. Biblijny monoteizm wyraźnie podkreśla nie tylko fakt, że jest jeden Bóg, który stanowi źródło wszelkiego stworzenia, ale także to, że *Bóg rozumie nas lepiej, niż rozumiemy samych siebie*. Wiekuisty wiedział, że Adam jest samotny, zanim wiedział o tym sam Adam.

Właśnie o tym opowiada druga historia stworzenia. Stosunkowo łatwo tworzy się przedmioty, trudniej jednak ukształtować relacje. Zwróćmy uwagę na troskę, jaką Bóg okazuje pierwszym ludziom w drugim i trzecim rozdziale księgi Be-reszit. Chce, aby z pracy czerpali poczucie godności, a także czuli, że jest ona świętością. Daje człowiekowi możliwość nazwania zwierząt i wie, kiedy odczuwa on samotność. Powołuje do życia pierwszą kobietę i patrzy ze złością, jak para dopuszcza się pierwszego grzechu. W końcu, kiedy mężczyzna daje kobiecie odpowiednie imię, pojmując po raz pierwszy, że jest ona od niego inna i jest w stanie robić coś, do czego on sam nie jest zdolny, Bóg odziewa ich, aby nago nie stąpali po świecie. Nie jest to już Bóg stworzenia (Elokim), ale miłości (Ha-Szem).

Dlatego podwójny opis nadania imienia kobiecie jest równie istotny, co opis Boskiego stworzenia wszechświata. Zanim spotkamy Boga relacji, musimy sami nauczyć się je tworzyć. Musimy zrozumieć inność drugiego człowieka zanim pojmiemy inność Boga. Tylko ucząc się kochać, sami zasłużymy na miłość.

W pierwszym rozdziale księgi Be-reszit Bóg tworzy wszechświat. To największy twór, jaki jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, a w dodatku wciąż odkrywamy, że jest on większy, niż nam się dotychczas wydawało. Na podstawie przeprowadzonych w 2016 roku badań, opartych na trójwymiarowych modelach stworzonych na podstawie zdjęć z teleskopu Hubble'a, stwierdzono, że dziesięć-dwadzieścia razy więcej galaktyk, niż zakładali astronomowie. Każde ziarenko piasku na ziemi odpowiada ponad stu gwiazdom na niebie.

Tymczasem według słów Tory Bóg, tworząc ten ogromny wszechświat, miał czas, aby „tchnąć w nozdrza człowieka dech żywota”, dać mu godną pracę, dostrzec jego samotność i stworzyć mu partnerkę, a na koniec – gdy nadszedł czas, aby opuścili Eden i zamieszkali na ziemi – odziać oboje w świetliste szaty.

Tora próbuje nauczyć nas czegoś bardzo ważnego. Nigdy nie traktujmy ludzi przedmiotowo. Nie myślmy o nich kategoriami – wszyscy jesteśmy niezależnymi jednostkami. Nie twórzmy po prostu systemów, ale dbajmy o kształtowanie relacji.

Wierzę, że w relacjach rodzi się, rośnie i rozkwita nasze człowieczeństwo. Kochając ludzi, uczymy się kochać Boga. Tylko w taki sposób jesteśmy w stanie odczuć pełnię Jego miłości.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

[f](#) [t](#) [i](#) [c](#) [o](#) @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone
Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust